

Z PRASY

KURACJA OCZYSZCZAJĄCA

„Optymistycznie wyglądają liczby ilustrujące postęp w budowie oczyszczalni ścieków. Co roku przecież przybywa nam sto kilkanaście obiektów. Środków też się nie skąpi. Dość przypomnieć tu, że tylko w minionym pięcioleciu — przeznaczono na te cele 13 mld zł, teraz — w latach 1976—1980 — 26 mld złotych. Wydawać by się zatem mogło, że dość dobrze stopujemy lawinę nieczystości, kierowanych z zakładów przemysłowych, organizmów miejskich do naszych rzek, potoków, jezior, stawów. Kiedy jednak rzucić okiem na mapę naszych wód, tak chętnie demonstrowaną w Instytucie Kształtowania Środowiska, dużo na niej koloru czerwonego, oznaczającego stopień zanieczyszczeń”. Tak rozpoczyna się artykuł A. Wielopolskiego, zamieszczony w „Dzienniku Ludowym” w dniu 13 maja br. W dalszej części autor stwierdza, że dynamiczny rozwój gospodarki powoduje, iż za 10—15 lat, do wód odpływać będzie 14 mld m sześć. ścieków (wielkość pierwotnie planowana na rok 2000). Natomiast aktualny stan ilościowy oczyszczalni i potrzeby minimum, kształtują się następująco: „Tylko przemysłowi rolno-spożywcemu przydałoby się jeszcze choć ze 460 oczyszczalni. Ze górnictwo i energetyka potrzebują przeszło 150 obiektów oczyszczających. Ze z 747 miast aż 450 nie legitymuje się jeszcze oczyszczalniami (...)”. Z takiego stanu rzeczy wynikają oczywiste już dzisiaj konsekwencje, których pełnego obrazu nie jesteśmy w stanie sobie uświadomić. Na domiar złego: „Nie żadna to jednak tajemnica, że w naszym narodzie sztuka obchodzenia przepisów jest aż nadto rozwinięta (...)”. Artykuł kończy się znamienym akapitem: „Kto chce psa uderzyć, kij znajdzie. A tu, gdzie chodzi o wodę, źródło życia, wszyscy owego kija muszą szukać”.